R E C E N Z J E

DYSKUSJA O CENACH ROLNYCH

Zbiór artykułów w dwóch tomach: I — Analiza systemu i polityki cen w rolnictwie; II — Intensyfikacja rolnictwa a polityka cen. Książka i Wiedza, 1959.

Analiza systemu cen, ich roli, wzajemnego między nimi stosunku w przeszłości ma zasadnicze znaczenie zarówno dla bieżącej polityki cen w warunkach istnienia kilku „rynków" zbytu produktów rolnych, jak i dla prawidłowego przewidywania skutków likwidacji systemu dostaw obowiązkowych w przyszłości.

Na przełomie lat 1956—1957, gdy praktyka gospodarcza wypracowywała zreformowane zasady polityki cen rolnych dla poszczególnych rodzajów skupu państwowego, ekonomiści rolni dokonali wiele w zakresie analizy dotychczasowego systemu cen i prób opracowania wytycznych nowej polityki. Praca ta przyniosła bogaty dorobek naukowy, który znalazł wyraz w szeregu rozprawach opublikowanych w różnych czasopismach ekonomicznych w latach 1957—1958. Rozproszenie tych publikacji w specjalistycznych czasopismach utrudniało ich całościowe dotarcie do wszystkich środowisk zainteresowanych omawianą problematyką. Dlatego też inicjatywa zebrania najważniejszych prac z dyskusji o cenach rolnych i wydanie ich w oddzielnej publikacji w celu zobrazowania, spopularyzowania i ułatwienia wykorzystania tego dorobku jest godne uznania.

Całość zbioru artykułów o cenach rolnych została podzielona na dwie części, ujęte w dwu oddzielnych tomach.

Przyjęcie jakiegoś kryterium, pozwalającego na dokonanie podziału tematycznego bądź metodologicznego, było z pewnością trudne i w dużej mierze niemożliwe. Dlatego dokonany podział materiału na dwie części należy traktować raczej jako konieczność techniczną (zbyt obszerny materiał na wydawnictwo jednotomowe) niż podział merytoryczny. Zbiorek obejmuje bowiem szereg równolegle powstałych prac i jest odzwierciedleniem wielostronnych poszukiwań w zakresie problematyki cen rolnych inspirowanej w głównej mierze przez potrzeby życia gospodarczego tego okresu. W związku z tym prawie każdy z artykułów zbioru stanowi swoistą zamkniętą całość, obejmuje część analityczną i część postulatywną, w których przeplatają się elementy analizy i syntezy, empirycznej obserwacji zjawisk i próby teoretycznego ich ujęcia. Dlatego też kryterium podziału, które jakoby przyświecało wydawcom omawianej pracy[1] jest nieścisłe i mylnie sugeruje ocenę poszczególnych artykułów. Niemniej układ zbioru jest w zasadzie przejrzysty, szereguje poszczególne grupy artykułów wokół centralnych problemów wyłonionych w dyskusji o cenach rolnych w latach 1957—1958.

Problematyka cen rolnych zawarta w zbiorze jest bardzo rozległa i stanowi zarówno bogaty materiał poznawczy jak i szerokie naukowe podstawy dla dalszych studiów. W niniejszej recenzji pragnę jedynie wskazać na węzłowe zagadnienia zawarte w zbiorze.

Jednym z czołowych zagadnień zbioru — co wynikało z charakteru stosunków rynkowych między przemysłem i rolnictwem w okresie bezpośrednio poprzedzającym dyskusję — jest rola i znaczenie systemu dostaw obowiązkowych w systemie cen

[1] „Podział materiału na poszczególne części został przeprowadzony według następującego kryterium: pierwsza obejmuje prace o przewadze elementu analitycznego i stanowi niejako część indukcyjną zbioru, w drugiej przeważają prace teoretyczne typu dedukcyjnego oraz — pod koniec zbioru — prace dające próbę syntezy, prace postulatywne, oparte zarówno na materiale indukcyjnym pierwszej części zbioru, jak i na rozważaniach dedukcyjnych początkowej partii drugiej części zbioru". (Ze wstępu recenzowanego wydawnictwa).

rolnych, oraz jego wpływ na rozwój produkcji rolniczej. Doświadczenia bowiem okresu planu 6-letniego w zakresie rozwoju produkcji rolniczej, wbrew istniejącym poglądom jakoby dostawy obowiązkowe miały stymulować jej rozwój, wykazało, że nie każda forma dostaw obowiązkowych tę funkcję spełnia. Jaki zatem poziom dostaw, wysokość cen płaconych z tego tytułu należy uznać za „racjonalny", w warunkach gdy utrzymanie jego jest z określonych względów konieczne. Odpowiedź, określająca w sposób jednoznaczny, ilościowy, zwłaszcza fizyczny rozmiar dostaw, jest trudna i uzyskanie jej możliwe jest przypuszczalnie w wyniku zastosowania badań ekonometrycznych. Niemniej wyjaśnienie poziomu nieracjonalnego — co najszerzej zostało potraktowane w pracach M. Pohorillego — pozwala autorowi wnioskować odnośnie podjęcia szeregu środków dla złagodzenia ujemnych stron systemu dostaw. Zwłaszcza interesującą, między innymi, wydaje się myśl autora o konieczności odróżnienia roli rozmiaru dostaw od poziomu ceny płaconej z tego tytułu, postulując przyznanie pierwszeństwa w hierarchii ważności ograniczeniu rozmiaru dostaw przed podniesieniem cen skupu obowiązkowego.

O ile jednak w kwestii ujemnych skutków systemu dostaw obowiązkowych (z lat 1952—1956) na rozwój produkcji chłopskiej występowała na ogół zgodność poglądów, o tyle odnośnie roli i znaczenia tegoż systemu w kształtowaniu się cen produktów rolnych zarysowały się dwa skrajne stanowiska.

Jedni reprezentują pogląd (L. Rzendowski, S. Mandecki, S. Stopiński), że system dostaw obowiązkowych nie wpływa na poziom cen rynkowych, ponieważ nie zmienia on stanu równowagi między popytem i podażą. Niezależnie od tego, czy są dostawy obowiązkowe, czy też ich nie ma, popyt globalny oraz globalna podaż jest ta sama. Zwolennicy tego poglądu utożsamiają wpływ dostaw obowiązkowych z wpływem podatku gruntowego lub jakiegokolwiek innego obciążenia zmniejszającego przychody gospodarstw chłopskich.

Przeciwstawne stanowisko (Z. Kozłowski, M. Pohorille) reprezentuje pogląd że wprowadzenie systemu dostaw obowiązkowych spowodowało istotny wzrost cen na wolnym rynku i to nie tylko w zakresie produktów będących przedmiotem dostaw, lecz i większości pozostałych. Problematyka ta wydaje się dość istotna zarówno z teoretycznego punktu widzenia, jak i w świetle wniosków stąd wynikających dla polityki cen, zwłaszcza ustalającej system cen rolnych przy przechodzeniu do zredukowanego systemu dostaw obowiązkowych lub też po jego zlikwidowaniu. Logicznym bowiem wnioskiem wynikającym z poglądu pierwszego jest, że zniesienie systemu dostaw obowiązkowych (tym samym jego zredukowanie) wiąże się z koniecznością przyjęcia za punkt wyjścia cen aktualnie płaconych rolnikom przez aparat skupu państwowego pod warunkiem, że aparat skupu panuje nad ceną wolnorynkową (t. II, s. 219). Wniosek wynikający z poglądu drugiego sugeruje, że ceny te nie mogą stanowić podstawy dla systemu cen bez dostaw (lub przy zredukowaniu dostaw), na skutek ich zawyżenia. W związku z tym należy przewidywać konieczność dość zasadniczej regulacji cen.

Spór ten dotyczył siłą rzeczy oceny dostaw obowiązkowych z lat planu 6-letniego, stąd poglądy powyższe miały ograniczony zakres przedmiotu badanego. Wnioski zaś odnośnie ukształtowania się cen wolnorynkowych po ewentualnej likwidacji, czy też ograniczeniu działania systemu dostaw obowiązkowych, miały raczej charakter hipotetyczny, wymagający tym samym weryfikacji.

Kilkuletnie doświadczenie z zakresu działania nowej polityki rolnej, a w tym wpływu i roli dostaw obowiązkowych w zredukowanej postaci, umożliwia zweryfikowanie powyższych poglądów o rozszerzony przedmiot obserwacji. Fragmentaryczne badania wykazują, że pogląd sprowadzający dostawy obowiązkowe wyłącznie do roli świadczeń na rzecz państwa jest jednostronny. Równolegle bowiem ze spełnieniem przezeń funkcji świadczeń miał on istotny wpływ na kształtowanie się poziomu cen produktów rolnych na wolnym rynku. Nieliczenie się z tym faktem stwarza stałą potrzebę „poprawiania" poszczególnych cen, gdyż odsuwanie generalnej regulacji systemu cen rolnych ma swoje skutki zarówno w produkcji jak i w podaży rynkowej poszczególnych produktów rolnych.

Bezpośrednio z powyższą problematyką wiąże się sprawa poziomu cen produktów rolnych z punktu widzenia funkcji ceny jako regulatora dochodu narodowego, a zatem wpływu cen rolnych na produkcję rolną i sytuację ekonomiczną gospodarstw chłopskich. Przedstawione dwa odrębne stanowiska w kwestii wpływu systemu dostaw obowiązkowych na poziom cen produktów rolnych znalazły swój wyraz w odmiennych metodach zastosowanych dla szacunku świadczeń chłopskich, z tytułu dostaw obowiązkowych, jako jednej z najistotniejszych, specyficznych dla okresu for-

sownej industrializacji form partycypacji rolnictwa w finansowaniu wzrostu gospodarczego.

W najbardziej rozwiniętej formie kwestia metody i szacunku wielkości świadczeń chłopskich z tytułu dostaw obowiązkowych analizowana jest w pracy Z. Kozłowskiego (t. I). Autor podejmuje polemikę przede wszystkim w zakresie metody obliczania świadczeń i wykazuje bezzasadność przyjmowania w charakterze miernika ich wielkości różnicy między ceną wolnorynkową, a ceną dostaw poszczególnych artykułów. Własna metoda autora oparta jest na konstrukcji wzoru w oparciu o wskaźnik ceny realnej i ceny ekwiwalentnej. Chodzi bowiem o to, że w okresie planu 6-letniego, gdy miał miejsce proces inflacyjny, a zatem ogólny wzrost cen, nadto wprowadzenie dostaw obowiązkowych wzrost ten potęgowało, przyjęcie cen nominalnych dla obliczenia wielkości świadczeń jest niesłuszne. Również w systemie wielu cen, stworzonym przez dostawy obowiązkowe, były nie tylko kanały, poprzez które płynęły świadczenia chłopskie, ale były też i kanaliki, przez które płynęły w odwrotnym kierunku środki kompensujące chłopom część ich świadczeń. Źródłem procesów kompensacyjnych były zarówno ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych, jak i ceny skupu ponadobowiązkowego i kontraktacyjnego.

Analiza systemu dostaw obowiązkowych, jego wpływu na produkcję rolną i sytuację ekonomiczną gospodarstw chłopskich stanowi jeden z podstawowych elementów wypracowania zarówno zasad prawidłowej polityki cen rolnych w nowych warunkach jak i poważny przyczynek dla stworzenia teorii cen w rolnictwie.

Następny węzłowy problem to kwestia wypracowania zasad dla ustalania poziomu cen rolnych, jakie kryteria i przesłanki należy dla tego celu przyjmować. Tej właśnie problematyce poświęcona jest kolejna, najliczniejsza grupa artykułów (S. Schmidt, Z. Kozłowski, S. Felbur, H. Chołaj), analizująca relacje cen produktów rolnych. Zakres przedmiotu analizy relacji cen jest dość szeroki. Obejmuje on kwestię roli poszczególnych relacji w systemie cen, wpływu ich na wybór kierunków produkcji rolnej. Ponadto przyczynia się do wyjaśnienia wpływu różnych czynników na kształtowanie się relacji cen w aspekcie historycznym, współzależność między ceną a kosztami produkcji i w związku z tym stopień przydatności relacji cen dla ustalania prawidłowej polityki cen.

Ze względu na ograniczoność miejsca chciałabym zwrócić uwagę jedynie na stanowisko S. Schmidta w tej grupie zagadnień, które różni się od pozostałych. Autor podejmuje dyskusję z tezami Zespołu Cen Rady Ekonomicznej, postulując ustalanie cen podstawowych ziemiopłodów towarowych, w pierwszym przybliżeniu, w oparciu o prowizorycznie skalkulowany koszt produkcji na ziemiach krańcowo użytecznych. Orientując się zatem w granicach opłacalności poszczególnych produktów, można by dopiero z kolei posiłkować się relacjami cen jako narzędziem polityki gospodarczej. W konsekwencji prowadziłoby to do przeprowadzenia ewentualnych korektur wynikających z zadań, jakie stawia praktyka. Tym samym autor sprowadza relacje cen do roli wskaźnika przy ustalaniu cen docelowych. W związku jednak z trudnością posługiwania się kosztami produkcji jako podstawą dla ustalenia ceny, istota stanowiska S. Schmidta sprowadzona została do sprawy ustalenia podstawowych relacji technologicznych, a nie relacji cenowych (wartościowych). Główne — zdaniem autora — znaczenie mają relacje $\frac{\text{trzoda}}{\text{pasza}}$ i $\frac{\text{mleko}}{\text{pasza}}$. Stanowisko S. Schmidta wydaje się być polemiczne z kilku punktów widzenia. Jak dotychczas nikt nie podjął poważniejszej krytyki tego stanowiska, a szkoda. Relacje technologiczne są z pewnością skądinąd ważne, jednak nie mogą służyć za podstawę relacji wartościowych, nie mogą ich zastąpić. Relacje bowiem technologiczne, zwłaszcza w rolnictwie, są znacznie mniej dynamiczne (np. ilość pasz niezbędna do wyprodukowania 1 kg żywca trzody), niż relacje wartościowe (cenowe). Zasób pracy społecznie niezbędnej na wyprodukowanie jednostki produkcji zmienia się nie tylko w wyniku postępu technicznego, lecz również w wyniku zmian społeczno-ekonomicznych kraju. Przykładem może posłużyć przesunięcie w górę dolnej granicy relacji cen zboże-trzoda w latach powojennych w porównaniu do okresu międzywojennego. Wynika to między innymi stąd, że w warunkach silnej industrializacji i migracji ludności rolniczej do przemysłu podrożała żywa praca chłopska, której udział w kosztach produkcji trzody jest znacznie większy niż w produkcji zboża. Również dyskusyjna jest sprawa kosztów krańcowych jako podstawy dla polityki cen. Gdyby o cenie produktów rolnych — stwierdza Pohorille — decydowały warunki gospodarstw najdrożej produkujących, nastąpiłby poważny wzrost ogólnego poziomu cen. Nigdy bowiem wartość indywidualna w marginalnych gospodarstwach chłopskich nie regulowała wartości rynkowej i ceny (t. II,

s. 172). Również nie ma sensu — zdaniem M. Pohorillego — operowanie pojęciem kosztów przeciętnych, należy natomiast oprzeć się o wyniki badań kosztów w przekroju terytorialnym, klasowym, historycznym.

W warunkach istnienia kilku cen na rynku rolnym powstaje zasadnicza sprawa wyboru ceny, na którą producent rolny reaguje przy podejmowaniu decyzji gospodarczych. Chodzi tu o wybór ceny dla badania tzw. relacji przestawienia. Sprawa ta jest przedmiotem rozważań w artykułach Z. Kozłowskiego i H. Cholaja. Autorzy ci uzasadniają wybór ceny wolnorynkowej jako bardziej adekwatnej przy badaniu relacji przestawienia, niż pozostałe występujące ceny.

Ostatnia grupa artykułów, która jest w głównej mierze wynikiem obrad I Ogólnokrajowego Zjazdu Ekonomistów Rolnych we Wrocławiu w kwietniu 1957 r., obejmuje problematykę roli i zasięgu oddziaływania poprzez ceny na intensyfikację produkcji rolnej (A. Brzoza, W. Styś, B. Minc, J. Zawadzki, Z. Kozłowski t. II). Ta część zbioru ma najbardziej skoncentrowany przedmiot zagadnień i jest najbardziej — w sposób bezpośredni — polemiczna. Polemika tej części zbioru prowadzona jest z odmiennych pozycji ideologicznych, zarówno marksistowskich jak i niemarksistowskich. Przedmiotem sporu są drogi podniesienia opłacalności produkcji rolniczej, oraz bezpośrednio z tym związana sprawa tzw. „prawa malejącego przychodu z ziemi".

W pierwszej kwestii bardzo wyraźnie zarysowały się dwa stanowiska, zgodnie zresztą z możliwymi sposobami podniesienia opłacalności produkcji: a) poprzez podniesienie cen na produkty rolne w stosunku do aktualnych kosztów produkcji; b) przez obniżenie kosztów produkcji w stosunku do aktualnych cen.

Najbardziej rozwinięte uzasadnienie stanowiska drugiego zawiera praca A. Brzozy. Autor polemizuje ze stanowiskiem zwolenników podnoszenia cen rolnych i udowadnia, że w okresie programowania dalszego rozwoju rolnictwa (nie umniejszając roli i znaczenia działania prawa wartości w procesie wymiany rynkowej i oddziaływania tą drogą na produkcję) główne możliwości tkwią w sferze kosztów produkcji, w sferze wzrostu wydajności pracy. Podstawowa bowiem ekonomiczna przyczyna trudności, w jakich znalazło się rolnictwo, ma swoje źródło nie w procesie wymiany (nie występuje u nas zjawisko nadprodukcji produktów rolnych lecz przeciwnie, ich niedobór). Podstawowe przyczyny trudności w rolnictwie wynikają z bardzo powolnego tempa wzrostu produkcji rolnej, ciągle niskiej wydajności pracy w rolnictwie. Zagadnienie cen, mimo całej wagi ich oddziaływania na produkcję i ich roli w kształtowaniu się opłacalności, jest mimo wszystko pochodną zagadnienia kosztów produkcji. Słuszność tego stanowiska praktyka ostatnich lat jak najbardziej potwierdza i wykazuje, że same manipulacje cenowe mają bardzo ograniczone i krótkotrwałe pole działania, a jeśli nie towarzyszy im odpowiedni wzrost produkcji rolnej, stają się one także przyczyną poważnych zakłóceń rynkowych i produkcyjnych.

Stanowisko w kwestii realizowania polityki wzrostu cen rolnych w miarę intensyfikowania produkcji rolnej reprezentowane w zbiorze przez W. Stysia, wiąże się i wynika bezpośrednio z poglądu autora na charakter i skutki działania „prawa malejącego przychodu z ziemi". Stąd też, mimo że zagadnienia ekonomiczne związane z działaniem tego „prawa" mają już za sobą bogatą historię polemik, ponowne podjęcie tej dyskusji było jak najbardziej uzasadnione, zwłaszcza, że wnioski jakie aktualni zwolennicy tego „prawa" postulowali miały bezpośredni związek z bieżącą praktyką gospodarczą.

Główny przedmiot sporu obraca się wokół dwu aspektów tego „prawa": statycznego i dynamicznego. Jeśli problematyką prawa malejącej wydajności jest stosunek efektów do nakładów w rolnictwie, to aspekt statyczny polega na badaniu tego stosunku w abstrakcyjnych warunkach, nie uwzględniając postępu technicznego; aspektu zaś dynamicznego upatrywać należałoby w badaniu tego stosunku w skali historycznej, tzn. uwzględniając zmiany jakim podlega w czasie sposób produkcji w rolnictwie w związku z ogólnym postępem technicznym. Oba te sposoby badania mają znaczenie praktyczne. Statyczny sposób podejścia ma swoje walory dla badań mikroekonomicznych, zwłaszcza w kwestii wyboru alternatywy wykorzystania najbardziej efektywnie posiadanych środków produkcji. Dynamiczny sposób odnosi się głównie do badań w skali makroekonomicznej. Przenoszenie wyników uzyskanych jedną metodą w strefę działania drugiej, nieodróżnianie tych dwóch sposobów prowadziło w przeszłości i również obecnie do wszelkich nieporozumień, niejasności i fałszywych praktycznych wniosków. Ten błąd popełnił również W. Styś, który przeprowadzając analizę prawa malejących efektów w aspekcie statycznym, wyprowadza stąd wnioski odnoszące się do aspektu historycznego.

* *
*

Prace zbioru, analizujące w zasadzie system cen rolnych z okresu działania dostaw obowiązkowych w jego najbardziej rozwiniętej formie, stanowią cenną podstawę dla kontynuowania badań w tym zakresie w oparciu o analizę następnego okresu, w którym system dostaw obowiązkowych działa w postaci znacznie zredukowanej. Umożliwi to weryfikację wielu tez zawartych w pracach zbioru, mających siłą rzeczy często charakter dyskusyjny, hipotetyczny.

Ten pobieżny przegląd nie wyczerpuje jednak całokształtu zagadnień zbioru, szereg problemów dyskusyjnych zostało pominiętych. Należy bowiem oczekiwać, iż bogaty dorobek naukowy zaprezentowany w zbiorze będzie zaczynem poważniejszych dyskusji i studiów nad systemem cen rolnych i wypracowywaniem marksistowskiej teorii cen.

H. Chojnacka

COLLECTIVIZATION OF AGRICULTURE IN EASTERN EUROPE

Universite of Kentucky Press, 1958, s. 214.

Przedstawiona praca stanowi zbiór doniesień zachodnio-europejskich i amerykańskich specjalistów z dziedziny socjologii wsi, biorących udział w seminarium zorganizowanym przez Uniwersytet Kentucky — latem 1955 roku.

Tematem tego seminarium były problemy rozwoju wsi w gospodarce socjalistycznej, a w szczególności zachodzące procesy uspółdzielczenia produkcji rolnej. Wprawdzie problemy uspółdzielczania u nas chłopskiej produkcji rolnej sami znamy najlepiej, posiadamy także dostateczne rozeznanie zachodzących w tej dziedzinie procesów w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, niemniej jednak recenzowana praca może interesować czytelnika z punktu widzenia: co na ten temat piszą ekonomiści burżuazyjni.

Kilka słów o autorach publikacji.

Wydawca omawianej pracy i autor wstępu Irvin T. Sanders jest profesorem socjologii Uniwersytetu w Kentucky. Rozdział pierwszy: „Ogólna charakterystyka stosunków rolnych w Europie Wschodniej na tle międzynarodowym" napisany został przez Enno E. Krache, profesora historii Uniwersytetu w Kentucky. Philip E. Mosely, dyrektor Rady Współpracy Międzynarodowej, referuje zagadnienia kolektywizacji rolnictwa w Związku Radzieckim. Edmund O. Stillman, kierownik badań w Związku Wolnej Europy (Free Europe Committee), jest autorem rozdziału charakteryzującego stosunki bułgarskie. Dziedziną zainteresowań Ernesta Koeniga, ekonomisty Wydziału Rolniczego w Stanach Zjednoczonych, jest współpraca międzynarodowa z krajami Europy Wschodniej i Azji. W zbiorze tym omawia on zachodzące przemiany w rolnictwie czechosłowackim i polskim. Nicolas Spulber jest wykładowcą ekonomii na Uniwersytecie Indiana. Rozdział, którego jest autorem, rozpatruje procesy uspółdzielczenia na Węgrzech i Rumunii. Wreszcie stosunki jugosłowiańskie charakteryzuje Jozo Tomasevich, profesor ekonomii w San Francisko.

Pracę dopełniają trzy aneksy: marksistowska doktryna ludnościowa — pióra Allana Beegle i Ray E. Wakeley'a; mechanizacja rolnictwa na Bałkanach — Branko Peselj; wybrane myśli na temat psychiki chłopskiej — Ray E. Wakeley.

Wyliczenie nazwisk autorów informuje już pośrednio o układzie pracy, w której zagadnienia uspółdzielczania rolnictwa rozpatrywane są w przekroju poszczególnych krajów.

Przy omawianiu niniejszej pracy odrzucimy przyjęty tok relacji, usiłując natomiast wskazać na podstawowe problemy kolektywizacji w krajach Europy Wschodniej, poruszone przez poszczególnych referentów.

Wszyscy autorzy zgodnie stwierdzają, że wprowadzanie ustroju i gospodarki socjalistycznej do krajów, w których produkcja i życie uprzednio opierały się na innych podstawach gospodarczych i społecznych, powoduje głębokie zmiany w życiu wsi.

Socjalistyczną formą organizacji rolnictwa jest spółdzielcza organizacja produkcji. Przejście natomiast do spółdzielczej formy produkcji wymaga wprowadzenia nowych form organizacji produkcji, wynagrodzenia za pracę, zagospodarowania osiedla, no-

wych form bytowania. Wprowadzanie podstawowych zasad gospodarki socjalistycznej charakteryzuje się szeregiem momentów. Większość autorów podkreśla następujące z nich: zniesienie wyzysku chłopa przez warstwy panujące zarówno przez arystokrację ziemską typu feudalnego jak przez burżuazję przemysłową, finansową i handlową; przedsiębranie prac kolektywnych celem zwiększenia potencjału produkcyjnego; planowanie globalnych wyników produkcji rolnej oraz wyznaczanie cen przez państwo; dostarczanie przez państwo urządzeń technicznych dla rolnictwa.

Zdaniem wszystkich autorów największe zmiany w stosunku do sytuacji przedwojennej w republikach ludowych wyrażają się w zniknięciu wielkiej własności feudalnej czy burżuazyjnej, wzroście drobnej własności chłopskiej, mniej lub bardziej szybkim rozwoju spółdzielni produkcyjnych, poważnej likwidacji bezrobocia na wsi dzięki uprzemysłowieniu.

Autorzy wskazują równocześnie na poważne sprzeczności w zachodzących procesach rozwojowych. Budowa socjalistycznego przemysłu poszła szybciej niż budowa socjalistycznego rolnictwa. Produkcja rolna jest organicznie związana z całością gospodarki krajowej, ma do spełnienia określone zadania produkcyjne. Wymaga to organizacji produkcji rolnej pod kątem widzenia ogólnych potrzeb gospodarki narodowej. Formą tej organizacji jest planownie produkcji rolnej. Zachodzi tu różnica struktury między planowaniem wyrażającym interesy państwa a chłopską gospodarką indywidualną i kolektywną. Wykonanie przewidzianych planów w rolnictwie jest sprwą trudniejszą, nasuwającą więcej konkretnych problemów niż w przemyśle. W przemyśle szybciej realizowane są ulepszenia techniczne i postępowe metody organizacji. W rolnictwie wymaga to specjalnych przedsięwzięć, a w szczególności intensywnej pomocy sektora przemysłowego, wyrażającego się w dostarczaniu określonych środków produkcji.

Jako pierwszy krok urzeczywistnienia nowej polityki rolnej w stosunku do wsi omawianych krajów, autorzy przyjmują realizację reformy rolnej. Podkreślają, że przebiega to rozmaicie w zależności od poprzedniej struktury i aktualnych okoliczności.

Reforma rolna gruntownie zmieniła strukturę społeczną wsi, oczywiście jednak nie wszędzie jednolicie. W niektórych, gęsto zaludnionych regionach, gdzie mało było dużych majątków, rozmiary licznych chłopskich gospodarstw pozostały po dawnemu bardzo małe (Bułgaria, środkowa i południowa Polska). W innych rejonach bogaci chłopi stanowią w dalszym ciągu klasę ekonomicznie uprzywilejowaną, interesy której są często sprzeczne z interesami drobnych gospodarzy. Dążą oni do wykorzystania swej wyższości technicznej i finansowej, kontynuując lichwę i wyzysk.

Autorzy w pełni doceniają zróżnicowane warunki i specyfikę poszczególnych krajów i wynikający stąd różny przebieg powstawania kooperatyw rolnych. W rozważaniach całości problemu brana jest także pod uwagę różnorodność rytmu rozwojowego. Polityka tworzenia spółdzielni produkcyjnych jest nie tylko różna w różnych krajach, ale w tym samym kraju podlega zmianom zależnym od okoliczności.

Jednym z decydujących argumentów przemawiających za skupieniem większości chłopów w kooperatywach rolnych było stworzenie warunków do zmechanizowanej pracy, możliwej jedynie na obszarach dużych jednostek uprawowych. Uzyskiwane korzyści są tutaj oczywiste: zwiększenie wydajności z jednostki powierzchni, dochodzenie mniejszym wysiłkiem do znacznie lepszych rezultatów. Modernizacja procesów produkcyjnych, w szczególności użycie maszyn i traktorów, jest nie do pogodzenia z rozdrobnieniem ziemi na kilkuhektarowe gospodarstwa. Autorzy przyjmują zgodnie, że racje natury technicznej łączą się tutaj z teoretycznymi zasadami socjalizmu, przemawiając za organizacją rolnych kooperatyw produkcyjnych. Wydaje się, że tworzenie spółdzielni winno być ułatwione dzięki uprzedniemu istnieniu w omawianych krajach ruchu spółdzielczego w zakresie przerobu i sprzedaży produktów rolnych (w Polsce, Czechosłowacji, w szczególności w Bułgarii). W rzeczywistości chłopi przyzwyczajeni są do tradycyjnej indywidualnej gospodarki i tworzenie spółdzielni natrafia na poważne trudności w poszczególnych regionach. Bogaci chłopi są prawie wszędzie przeciwnikami ruchu spółdzielczego, który obala ich uprzywilejowaną sytuację społeczną i zmusza do podporządkowania się tym samym dyrektywom, którym podlegają biedni chłopi.

Takim oto problemom i przedstawionym w takim świetle poświęcają autorzy swoją pracę.

Reasumując stwierdzić należy, że przedstawiona praca jest ciekawą pozycją, informującą o niektórych poglądach zachodnio-europejskich i amerykańskich socjo-

logów, dotyczącą przeobrażeń społeczności wiejskiej w warunkach gospodarki socjalistycznej.

Niemniej jednak w pracy nie ustrzeżono się od szeregu powtórzeń, nie wszystkie zgłaszane stwierdzenia znajdują potwierdzenie w przedstawionym materiale liczbowym. Przypisać to należy głównie niezadowalającej reprezentatywności oraz szczupłości posiadanych materiałów[1]. Ponadto uzyskiwanie informacji nie poparto własnymi badaniami i obserwacjami. Stąd zrozumiałymi w pracy stają się niekiedy daleko idące symplifikacje problemów, uproszczenia istniejących zjawisk społecznych i gospodarczych.

Tak na przykład w aneksie C, charakteryzującym niektóre cechy psychiki chłopskiej, Ray E. Wakeley wyraża pogląd, w myśl którego chłop przeciwstawia się wszelkiej próbie zmian i innowacji w życiu społecznym. Zdaniem cytowanego autora znajduje to swój wyraz w przeciwstawianiu się wprowadzeniu nowych współczesnych metod stosowanych w produkcji rolnej[2]. Myśl tę znajdujemy także czytając wstęp i rozdział I Irwina T. Sandera.

Wydaje się, że stanowisko to co najmniej odbiega od obiektywnie istniejącej rzeczywistości. Oczywiście zwiększenie produkcji rolnej w warunkach gospodarki socjalistycznej zależy w dużym stopniu od poznania i opanowania przez chłopów metod racjonalnej organizacji pracy w dużych przedsiębiorstwach rolnych.

Polemicznym także wydaje się przecenianie przez autorów przywiązania chłopów do prywatnej własności ziemi jako czynnika praktycznie uniemożliwiającego socjalistyczną przebudowę wsi. Prawo prywatnej własności ziemi na przestrzeni ostatnich lat uległo znacznemu przewartościowaniu. W chwili obecnej elementem przesądzającym w znacznym stopniu o wyborze między różnymi formami gospodarowania staje się fakt, która z form jest w stanie zapewnić wyższy dochód z pracy. Istotną przesłankę stanowi tutaj możliwość przechodzenia do zawodów pozarolniczych, który to proces zbliża całość ludności wiejskiej do nowoczesnych form gospodarki, budzi dążenie do zmian i ulepszeń.

E. Raszeja

Z. GROCHOWSKI

OBLICZANIE KOSZTÓW I OPŁACALNOŚCI PRODUKCJI W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

PWRiL, Warszawa 1958

Autor wymienia dwa zasadnicze cele badań: 1) dostarczenie państwowemu kierownictwu gospodarczemu informacji o warunkach produkcji i dochodach spółdzielni produkcyjnych niezbędnych dla ustalania zasad polityki w stosunku do wsi, 2) dostarczenie gospodarstwu (spółdzielczemu) materiału wyjściowego dla analizy wpływu poszczególnych produktów i gałęzi produkcji na wyniki finansowe, tj. opłacalności całego gospodarstwa i dla wyciągnięcia wniosków w celu ustalenia takich proporcji produkcji poszczególnych artykułów, które by zapewniły jak największą opłacalność gospodarstwa (str. 25). Adresatów jest więc dwóch — państwo i spółdzielcy.

Badanie kosztów i opłacalności może być wykorzystywane przez kierownictwo państwowe w dwojaki sposób. Pierwszy — to badania, jak w okresie minionym kształtowały się dochody płynące z produkcji spółdzielni jako całości i poszczególnych grup spółdzielców. Przydatność takich „historycznych" danych dla ustalania kierunków polityki państwa na wsi nie wymaga uzasadnienia.

Druga sprawa — to pomoc przy opracowaniu narzędzi służących sporządzaniu planu gospodarczego rolnictwa (w tym gospodarki spółdzielczej). W rolnictwie w większej niż gdzie indziej mierze państwo musi posługiwać się środkami nie tylko bezpośrednimi. Większą rolę odgrywa tu oddziaływanie niż nakazy. Efektywność tego od-

[1] Autorzy omawianych doniesień opierają głównie swe spostrzeżenia i wnioski na publikowanych materiałach statystycznych (jak wiadomo daleko niepełnych) oraz informacjach podawanych w prasie codziennej i fachowej krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

[2] Collectivization of Agriculture in Eastern Europe. University of Kentucky Press 1958, str. 207. „Peasants actively and stubbornly resist change. This incoludes resistance to changed methods in agricultural production".

działywania zależy między innymi od znajomości zasad, według których postępują producenci rolni dysponujący pewną swobodą w podejmowaniu decyzji gospodarczych.

Jest powszechnie wiadome, że producenci rolni kierują się nie tylko opłacalnością swoich przedsięwzięć. Jednakże wzgląd na opłacalność odgrywa bardzo ważną, jeżeli nie decydującą rolę. Opracowując więc plan, kierownictwo państwowe musi przeprowadzić rachunek opłacalności niejako w imieniu spółdzielni, tzn. przewidzieć jak spółdzielnie zareagują na środki stosowane przez państwo (ceny, nakazy, zasady kredytowania, podatki itp.) i następnie tak operować tymi środkami, aby decyzje spółdzielni były możliwie najbardziej zgodne z potrzebami ogólno-społecznymi W tym celu potrzebna jest kalkulacja opłacalności opracowana metodą, której zasady byłyby możliwie bliskie, jakimi kierują się same spółdzielnie.

Powyższe zagadnienie nie zostało przez autora rozpatrzone, co ujemnie wpłynęło na dalsze rozważania. Podobnie jak większość uczestników polskiej i radzieckiej dyskusji, Z. Grochowski nie rozróżnia wyraźnie metody badań ex post od kalkulacji na przyszłość. Uważa więc widocznie, że proponowana przez niego metoda może równocześnie służyć osiąganiu obu tych celów. Stanowisko zaś takie nie może być przyjęte bez poważnych zastrzeżeń.

Niezupełnie jasna jest również sprawa drugiego wspomnianego poprzednio adresata—spółdzielców. W tym przypadku celem byłoby opracowanie możliwie najprostszej techniki analizy i kalkulacji gospodarczej i propagowanie jej wśród kierownictwa gospodarstw spółdzielczych. Jednakże sposób ujęcia tematu oraz fakt posługiwania się skomplikowaną techniką obliczeń sugeruje, że autorowi chodzi głównie o sprawę pierwszą — dostarczenie narzędzi organom państwowym. Z drugiej jednak strony, w partiach końcowych pracy podane są pewne wzory uproszczonego rachunku kalkulacyjnego, w przewidywaniu widocznie, że mogą być one przydatne dla kierownictwa spółdzielni.

* *
*

Proponowana przez autora tzw. rozdzielcza metoda obliczania kosztów jednostkowych ma długą historię. Wśród jej twórców wymienić należy w pierwszym rzędzie szwajcarskiego ekonomistę E. Laura. Od dawna również toczy się spór o przydatność tej metody. Po wojnie na temat jej wad i zalet wypowiadał się kilkakrotnie prof. R. Manteuffel,

Z. Grochowski nie podejmuje jednak szerszej dyskusji z przeciwnikami tej metody. Autor próbuje zweryfikować stosowalność metody rozdzielczej w gospodarce spółdzielczej. Czytelnik otrzymał więc szerokie omówienie poglądów głównie zwolenników tej metody, rzetelny jej opis, oraz zawierającą szereg oryginalnych pomysłów autora próbę jej adoptowania do potrzeb spółdzielni produkcyjnych.

Wskazując na niektóre ograniczenia i słabe strony metody rozdzielczej, Z. Grochowski dochodzi ogólnie do wniosku, że może być ona zastosowana w tym typie gospodarki. Wniosek ten jest oczywisty dla czytelnika i prawdopodobnie nie zostanie przyjęty bez zastrzeżeń. Nie obniża to jednak wartości pracy autora. Przedstawiając bowiem konkretne zastosowanie tej metody i ujawniając w ten sposób jej wady i zalety dał on cenny materiał dla dalszej dyskusji na ten temat.

W książce omawiane są cztery główne grupy problemów: a) określenie kosztu produkcji i jego części składowych, b) sposób wyceny pracy i obrotu wewnętrznego, c) metoda liczenia kosztów, d) kryteria opłacalności oraz analiza i kalkulacja opłacalności produkcji.

W pierwszej części autor definiuje koszt własny, jakim posługuje się w dalszych rozważaniach. Do niedawna w polskiej i radzieckiej literaturze panował pogląd, że do kosztów własnych nie należy wliczać podatków, renty gruntowej, składek ubezpieczeniowych i oprocentowania środków. Pogląd ten nadal utrzymuje się w Związku Radzieckim. Natomiast w polskiej literaturze od pewnego czasu patrzy się na te sprawy inaczej.

Z. Grochowski zastrzega się, że z czysto teoretycznego punktu widzenia wielkości te są elementami podziału dochodu danego przedsiębiorstwa. Dlatego niesłuszne byłoby wliczanie ich do kosztów, jeżeli obliczenia są robione w celu uchwycenia faktycznych dochodów różnych uczestników produkcji rolnej (państwa, spółdzielni jako całości, poszczególnych spółdzielców). Równocześnie jednak słusznie stwierdza on, że dla praktycznych celów obliczania kosztu własnego jako narzędzia kalkulacji

i planowania produkcji przynajmniej niektóre z tych wielkości powinny być włączane do kosztu własnego (str. 12—18). Należy tylko żałować, że w dalszych rozważaniach postulat ten nie jest realizowany.

Problem drugi dotyczy wyceny. Spółdzielnia produkcyjna nie jest gospodarstwem w pełni towarowym. Poważna część środków produkcji i konsumpcji pozostaje wyłącznie w ramach obrotu wewnętrznego. Ponadto w spółdzielni nie występuje kategoria płacy roboczej, powstaje więc problem, jak liczyć koszt robocizny i nakładów materiałowych pochodzących z własnej produkcji. W sprawie wyceny pracy autor stanął na najbardziej rozpowszechnionym obecnie stanowisku przyjęcia stawek płacy w PGR jako umownego kosztu robocizny w spółdzielniach. Problem wyceny obrotu wewnętrznego omawiamy poniżej łącznie z zagadnieniem następnym.

* *
*

Przedstawiona procedura obliczania kosztu jednostkowego i opłacalności jest w ogólnych zarysach następująca. Gospodarstwo dzieli się na pewną liczbę gałęzi, których koszty produkcji mają być obliczone. Oblicza się łączny całkowity koszt produkcji danej gałęzi. Składa się on z sum wyrażonych w pieniądzu nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej wydatkowanych bezpośrednio na produkcję poszczególnej gałęzi oraz odpowiedniego narzutu nakładów ogólno-gospodarczych. Te ostatnie rozdzielane są według umownego klucza — proporcjonalnie do kosztów bezpośrednich. Jeśli w danej gałęzi występuje produkcja sprzężona lub uboczna, to tak obliczony koszt łączny rozdziela się proporcjonalnie do ich wartości na poszczególne produkty. Otrzymany łączny koszt całkowity wytworzenia danego produktu dzieli się przez wielkość produkcji, dochodząc w ten sposób do kosztu jednostkowego. Przeprowadzając porównawczą analizę kosztów oraz zestawiając je z przychodami wnioskuje się o efektywności ekonomicznej poszczególnych gałęzi i całego gospodarstwa.

Nakłady rozliczone na daną gałąź występują pierwotnie w różnych jednostkach miary: w pieniądzu, dniówkach obrachunkowych i w naturze. Mnożąc ilość dniówek obrachunkowych przez przyjętą stawkę pieniężną i dodając otrzymaną sumę do wielkości nakładów pieniężnych otrzymujemy tzw. przez autora „niepełny koszt własny produkcji".

Teraz główna trudność polega na pieniężnej wycenie nakładów naturalnych. Autor stosuje tu przyjęty od ekonomisty radzieckiego W. Wenżera i zmodyfikowany przez siebie chwyt rachunkowy. Przede wszystkim przelicza on różne produkty na produkt, którego koszt ma być wyliczony. Podstawą tego przeliczenia jest stosunek poprzednio obliczonego niepełnego kosztu jednostkowego. I tak np. jeśli niepełny koszt 1 q żyta równy jest 71,7 zł, a ziemniaków — 32,4 zł, to przyjmując kwintal żyta za 1, współczynnik przeliczeniowy dla ziemniaków wynosi 0,45. Znaczy to, że 1 q ziemniaków „wart" jest 0,45 q żyta (z tabeli na str. 80).

Następnie chwyt zasadniczy polega na tym, że przeliczone w powyższy sposób nakłady naturalne odejmuje się od wielkości produkcji końcowej badanej gałęzi. Z kolei koszty pieniężne dzielone są przez pozostałą z odjęcia wielkość produkcji, a wynik określa się jako koszt jednostkowy. Np. obliczenie dla ziemniaków (wyjęte z tabeli na str. 80). Zbiór: 4750 q, sadzeniaki 510 q, nakład paszy dla koni zatrudnionych przy ziemniakach 196,5 q (w przeliczeniu na ziemniaki). Zbiór minus nakład w naturze: 4750 q — 510 q — 195,6 q = 4044,4 q. Nakłady pieniężne: 137 314 zł. Koszt własny 1 q: 137 314 zł : 4044,4 q = około 34 zł.

Wyłączenie nakładów naturalnych z obliczeń przez odjęcie ich od wyniku produkcji autor nazywa wycenieniem ich według kosztu własnego wytworzenia w danym gospodarstwie. Określenie to jednak jest nieporozumieniem. Odjęcie nakładów naturalnych od produktu wytworzonego oznacza, że zakładamy ich wartościową równość. A więc nakład w naturze (a to jest właśnie duża część obrotu wewnętrznego) liczony jest nie według kosztu własnego a faktycznie według „wartości" produktu gotowego.

Nasuwają się również wątpliwości w związku ze sprawą współczynników przeliczeniowych. Nasuwa się pytanie, czy ten sposób rozwiązania rzeczywiście poważnej trudności metodologicznej nie polega na założeniu tego co ma być dopiero wyliczone. Przede wszystkim dotyczy to kalkulacji kosztów planowanych (przewidywanych). W kalkulacji dążymy bowiem do znalezienia najopłacalniejszego wariantu rozdziału zadań planowych między różne gałęzie.

W proponowanej metodzie dla kalkulacji przewidywanych kosztów używane są współczynniki przeliczeniowe wzięte z przeszłości, tzn. odzwierciedlające pewien

miniony rozdział pracy między różne gałęzie. W ten sposób, szczególnie jeśli rola obrotu wewnętrznego jest duża, obliczenia nie będą w istocie rzeczy kalkulacją na przyszłość a powtarzaniem w rachunku ewentualnych błędów minionego rozdziału pracy. Można się obawiać, iż fakt ten uniemożliwi znalezienie optymalnego wariantu planu.

W tym przypadku, robiąc takie obliczenia na szczeblu państwa, możemy błędnie przewidywać reakcje spółdzielni.

Dochodzimy tu równocześnie do problemu szerszego. Istotą metody rozdzielczej jest ujmowanie każdej gałęzi z osobna. Tworzy się odrębne bilanse poszczególnych produktów i odrębne dla nich rachunki kosztów. Tymczasem poszczególne gospodarstwo jest powiązanym systemem tych wzajemnie uzależnionych gałęzi. Plan produkcji musi więc wystąpić w postaci związanego systemu takich bilansów. Metoda rozdzielcza takiego systemu dać nie może. Zależności między gałęziami są wyrażane w całym szeregu umownych sposobów rozliczeniowych i przeliczeniowych. Na to, że wątpliwości te są uzasadnione, wskazują konkretne obliczenia robione tą metodą, według których nieopłacalne są gałęzie w rzeczywistości nie tylko egzystujące, ale nawet rozwijające się.

Kluczowymi zagadnieniami w tej metodzie są: 1) sprawa wyceny pracy żywej i obrotu wewnętrznego, 2) technika rozdzielczego obliczania kosztu jednostkowego. Od prawidłowego bowiem ich rozwiązania zależy przydatność metody dla wymienionych na wstępie celów. Oba te problemy są dyskusyjne.

Nie jest zadaniem recenzenta proponowanie jeszcze jednej własnej koncepcji. Trzeba jednak podkreślić, że problemy te są wysoce sporne i proponowane przez autora rozwiązanie wymaga dalszej krytycznej analizy.

Janusz Beksiak